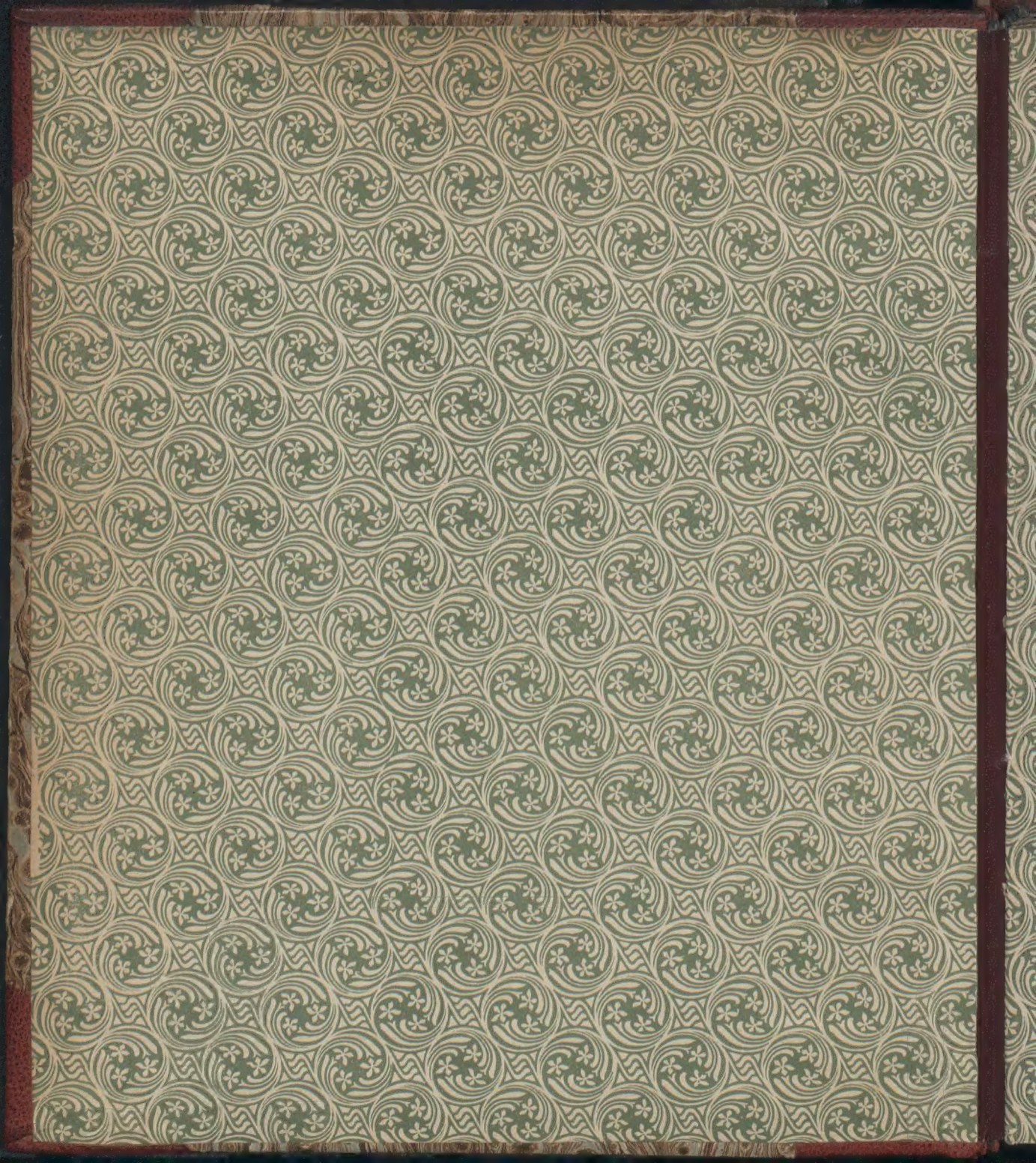
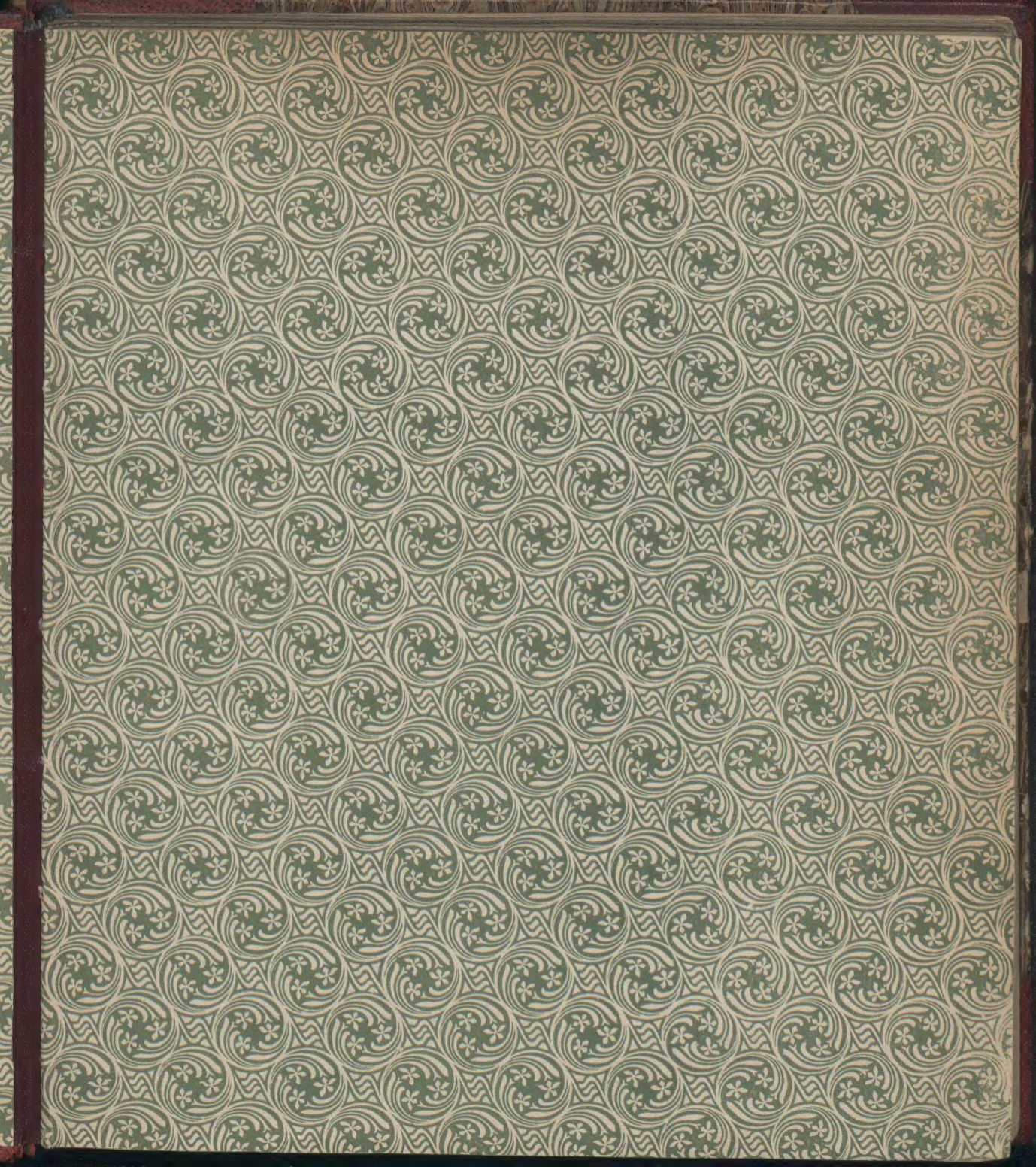


5262

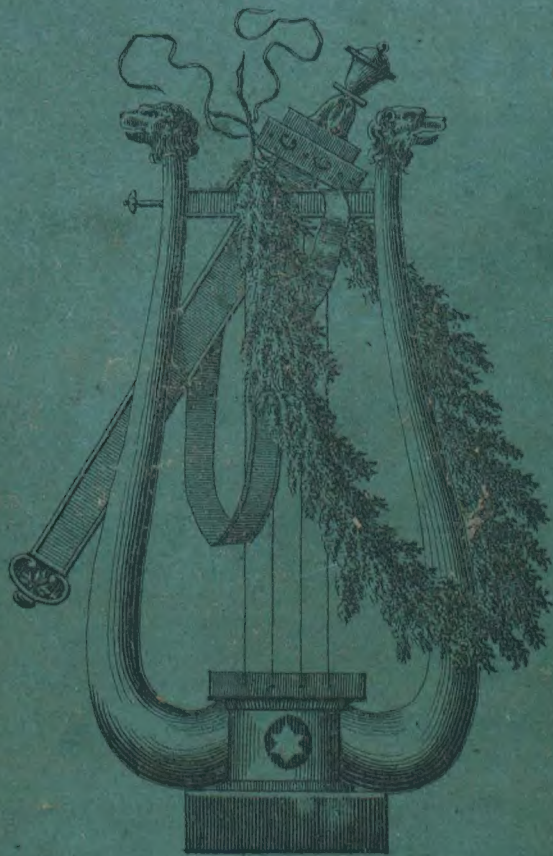
II







5262



Fürstenau & Co. Dresden.

Żyjący Dostojno przepisat sam
własną ręką z pierwszego brulionu
Kiekiewicz na pamiątkę dla Walerjana
Czetchowskiego.

N. Inw. 5262.

Otrzymałem z twierdzonego skrynie i papierami
leżącymi bez użytku u niego, a pochodzącymi
z Waleryana Czetchowskiego dawno emigranta,
majoratem i co dzieło od daty Biblioteki
Rzeczy papierów były to listy i dokumenta
długozu emigranta Czetchowskiego
25 Paźd 1893 r.

Worek

25 paźd. 1893 r.

Scena VI.

Sen Pana Senatora.

Ponoj sypialny wspomniaty - Senator obraca się na toin
i wzdycha - Dwóch diabłów nad głową.

Diabet - 1.

Spij się a niechże spoi
Muszę tak długo stać;
Lajdaku eicho leś,
Czy go tam woli jesi

Diabet - 2.

Syp mu na very man.

Diabet - 1.

Zasnęł wpadnę jak zwróci.

Diabet 2.

Tako na wróblej ptak.

O badma.

Duszę do piętna wleci.
Wziami smagai piec.

Bezbieub.

Wara."

Dwaj diabły.

Coś by za kurator?



Belrebut.

Belrebut —

Dwaj

— no i co?

Belrebut.

Zwierzęci mi nieptosa

Pierwszy

He — gdy zai=nie to tr.

Do mnie naterę sen.

Belrebut.

Tak ujęty noc i rano,

Tragości i nieszczęść rano,

Złapnie ci, nawręci sen,

Przypomni jutro sen,

Mnie poprawi ci,

Teżura daleko zgon.

Djabek drugi /my cię gaję wypomni/

Pomów zabawie ci

Co ty o niego drążysz,

Gdy poprawi ci, on,

Ta kęci, świzcie ci,

I wezmę, w ręce kęci.

Belrebut

Tak abyś nastraszył nas,

Gotów przypomnieć sen,

Gotów oszukać nas,

Wypuścisz ptaka z rąk

2

Djabet pierwszy. /: pokarując sennego!:

Atsi brat mój ten

Ten mój najmilszy syn,

Pełniej on spał bez mar?

Niechcisz - ja mogę sam.

Betrebub.

Łotra, a znasz mój syn.

Oo cara swiachności mam!

D. pierwszy. /: przegraszoję!:

Baron, - coż chcesz Wasie?

Betrebub.

Mnie na duszę wpaść,

Mnie ię pycha wdać,

A potem w karku pchnąć,

Mnie w pogardzie wkie

I zryś-rotwanni sie;

Ale o pieńle cyt! -

My kinn - fit fit fit /: odlatuje!:

D. Pierwszy

Wię ja za duszę cap.

A ha Tajdaku drigz!

D. Drugi.

Tylko ię biera do tap.

Leżko ję noten unyż.

Widzenie. Senatora.

Senator.

Pismo! - to dojdzie... - reskrypt Jego Cesarskiej Mości:-

Wtasnowzamy - ha! ha! ha! - rubli sto tysięcy.

Order! - gdzie - łosaj przypnij - tu. - Tytuł dziegizy!

A! - a! - wielki marszałek, a! - piękna i radości.

Przeuwaga się!

Do cesarza! - przedporoj - oni wszyscy stoją;-

Kienawidze, mnie wszyscy - ktawiają się, boją-

Marszałek - grand kontroleur, - ledwie poznasz - w masce.

Ach jakie lubie szmowanie,

Do kuta lubie szmowanie.

Senator w tasce, w tasce, w tasce, w tasce, w tasce.

Ach, niech umrze, niech umrze, śród tego szmowania

Tak śród matorni moich toskotania:

Każdy się ktawia...

Testem duszy, rebrania.

Patrz, na mnie, radość naszą; - nos w górę zadzieram -

O nosnosy! umieram, z nosnosy umieram.

Przeuwaga się!

Cesarz! - Jego Imperatorska Mość - a! - cesarz wchodzi.

A! - co? - niepatrzy! - unarszyt brwi, - spojrzat unosem.

Ach Najjaśniejszy Panie - ach! - niemożę głosować;

Głos mi samant - ach dresur, pot, - ach dresur, niebi shtëdai -
Ach Marszalen! - co? do nuni odwraca się tytem: -

Tytem, a! senatory, dworskie urzędniki.

Ach uniram, unartem, pocho-rany, egzitem -

Tam miż robani: syderotwa iarciki -

Marraje, do unie - a! - jak pusto, gtno.

Trambelan, Tralna ^{szelma!} - kator - wsszereza reby -

Obrum - ten usmiech jak pajek wlast mi do gzyby (szelma)

Taki skwiz! - to kalambur - a brzydka mucha.

Lata mi noto nosa, popędki noto nosa!

Tak ośa.

Epigramy, iarciki, przytyry! -

To ciury? - ach to i siewron wstęty mi wstęty

Moje ucho - moje ucho, przetrząsa polum ucho

Taki smier! - kanu-junary dwiszere, jak puszeryki.

Tamny ogonek skrzere, jak gzechotniki.

Taki orwopny smier! dniech, wozaski.

Senator wypadł z tasri, tasri, z tasri z tasri, -

Spada z toika na ziemię!

Djabły, psokupia, wiadomie.

Seraz chesz, ze zamytem wydrzem jak z oknem

Psia stego, lez. niecatkiem, natojym kaganici.

a w pót zostawim w ciele, by nie tracił cienia,
Drugą potowę wleczmy aż na światła krawiec,
niech cię doczesności kołczy a wieczności zacięga,
z nim z sumieniem granicę piekielna kraina -
Tęle wisnę uwieszam tam na pograniczu.
Tam pręcej ręką moją, tam świszaj mój bicz.
Alim brzozi ków zapieję, musim z tej męzawci
oici zmordowanego, skalanego ducha,
ponow przegnie do smystów jako do tłuśnika,
ponow w ciele zainicjuje, jako w łodnej niołmici.

Scena VII.

Salon Warszawski. 1822.

Kilku królach umiarkowanych, kilku wielkich liberałów, kilka
Dum wielkiego łona, kilku senatorów i szlacheckich, wziętych
wziętych in ogólnie pija herbata przy stoliku.
Bliżej drzwi kilku młodych ludzi i dwóch starych polaków;
stojący rozmawiają z żywocią. - Towarzystwo polskie ma
wi po francusku, nowy dzień w imieniu, po polsku i.

Przy drzewach

Metody Niemcewicz

So i u was na dźwie toż samo się dzieje?

Adolf Januszkiewicz

Też u nas gorzej jeszcze, u nas krew się leje.

Niemcewicz

Krew?

Adolf.

Nie na polu bitwy, lecz pod ręką raka.

Nie od nieciera, lecz tylko od psoty i baka, roznosi się ciżba

Przy stoliku

Mrabia.

To był byt taki świąteczny? i wojennych wiele?

Tranier.

Ta stylizacja i było pusto jak w kosiele.

Anna.

Wszystko jedno:

Mrabia.

I świąteczny?

Anna

O takim mówię długo.

Kamenjannier.

Stawiono najniższą rabację: choć z licznym nastaniem

Niemiatem oszklawia wina, utamam paszki;

San zawalono cote wroście do kufelki.

Dama 1.

To siali tericow zgola nie niengrupowano;
Jan na rancie Angielskim, po nogach pstaue.

Dama 2.

To to byt, cytas jeden z przywatnyh uie rowow.

Strambellan.

Prezysiam, bat proszony - mam dohody biletu
wyjmuje imitacye i rozasuje, wzrosy pownowozdy

Dama 1.

Jan jonyj pomieszczenie grupy, rozkety,
Niemowia byto zgola ocenii ubiorow.

Dama 2.

Od kady Jan Nowosilow wyjechał z Warszawy
i kint mianuie gusterowie uwarzic rowny;
Ministriaan pizence balu ani raru
Nie ani t ugrupowaci bal naksz katti obratu.

Istychai mizdy meprycznani smies

Dama 1.

Smiejcie sie, Pizichoo, moie nie co zny mam podobu,
A byta to potrzebna w Warszawie osoba.

Przy drzwiach

Jeden z miodych.

Cichotki

Macznicami mualnionym?

Adolf

Cichociemny

Ja znam i Machniczego.

Własni bytem, chociaż widziałem ad niego,
Żeby między naszymi na Litwie rozgłosie...

Zenon. Niemcewicz

My powinniśmy z sobą tańczyć się i walczyć;
Inaczej rozdzielni, worysą zginieć marnie.

Wtoda dama przy nich stojąca.

I janie on okropnie wytrzymał męczarnie. / rozmawiają, /

Przy stole

Generał / do literata /

Ac przeczytaj w reszcie - daję się, uprosię.

Literat.

Ja nie umiem na pamięć.

Generał

Wymyśli z sobą nosie;

Masz przy sobie, pod francuskiem - a - widzę ontadki -
Dany chea, stypresie. -

Literat

Dany - o! - to literatki!

Więcej wierzy francuskich na pamięć umieję,
Wieli ja. -

Generał / idzie mówić z damami /

Tylko niechaj Dany się nie smieje.

Dama.

Waciu robieci kienur, pnaprasam - hoi uoniem
Do polsku, ale polskiet wierszy mienowieniem.

Generat (do officerów)

Ma narys, po czej, bo miedze go trach.

(pokazuje na literata)

Opiewa tyzgi wierszy o sadzeniu grochu.

(do literata)

Wstaje, jeśli ciebi nie będnem stuchali.

Do pater, - pokazuje na drugiego literata, ten nam gawiedzi swety
my wypali.

Altera byłaby uszytkiem stuchaczem, wystuga-

Ator, jak się on zaprasza, jak smięje się, munga;

I sta już chwonyt jak zieleńta ostruga,

I oko zwrócił wielkie i stędnie, jak figa.

Literat.

(do siebie): Wychochre, ...

Do Generata! Stugie wiersze, jakby piersi strużit

Generat. (do oficera)

Delne ci wiersze czyta, bo by nas zamużit.

Altera Dama. Oddzielając się od grupy

intadziej ade drini do stolika.

A to jest nasz ukropna, - stuchajen Panowie!

(do Adolfa)

Wierch! Sam tym ^{chodzącym} ~~chodzącym~~ ^{chodzącym} ~~chodzącym~~ powie.

ciężki: spicer wypierzy.
Hachuroni wypuszerony.

Arabia.

Przesiedziat lat tyle
w więzieniu —

Trambellau.

Ta myśltem, że leżał w mogile.

/do siebie/.

W takich warunkach stuchai, nie bardzo bezpiecznie,
A wyjść w środku pauciei bytoby niebezpiecznie, przyśpiesz.

Arabia.

wypuszerony, do drzwia —

Adaff

nie malkisi winy.

Histor ceremonii.

Kto tu mówi o winach; są inne przyczyny —
Kto otęgo był w więzieniu; widział, otyrat wiele, —
A nad ma ma widoni, ma głębokie cele,

Kto musi ukrywać. To jest nasz rządowa —

Tajniki polityczne
Cestła karta polityczna — myśł gabineta,
To się tak w głębi dzieje — są tajniki stam —
Ale Pan z Litwy, a! a! to jest drzwia Panu.

Panowie na was, to tak ^{acie} o celarskim
wiedzi wszystkim, gęble o swoim gospodarstwie.

Próchnika się/.

Kamerjunker

Pani z Litwy i po polsku — nie rozumie wcale.

Lubit dzieci ; często brat nię na kolana.

U dzieci miał on był wesołego Pana.

Pamiętam wtośy jego: - miewa nęce moje
Płazatem w jasnym wtośow kędzierzawie moje.

Wzrok pamiętam - musiał być wesoły, nieśmieszny,
Bo kiedy patrzył na nas, zdawał się śmieć:

I patrzył na nas, wabił nas do swej śmieci;

Patrzył nam, myślicielom, i śmieszny ramięm.

On w ten czas miał się śmieć - pamięć i przysięgł
Dziśm dany mi przysięgł, i na ślub nas przysięgł.

Takiego nie przysięgł i nie śmieć w ten czas,
^{nie widać go śmieć}

~~2. lubił śmieć śmieć~~, śmieć przysięgł,

Śmieć nie przysięgł - śmieć przysięgł.

Nakoniec powiedział, śmieć się, śmieć.

Polina dowodem śmieć śmieć śmieć.

śmieć śmieć śmieć śmieć nad brzegami śmieć.

Przysięgł śmieć śmieć, przysięgł - on śmieć.

śmieć śmieć śmieć - śmieć przysięgł.

Dla śmieć on się śmieć? przysięgł, śmieć,

śmieć śmieć, śmieć śmieć, śmieć śmieć.

I śmieć śmieć śmieć - śmieć śmieć.

śmieć śmieć śmieć śmieć śmieć śmieć.

śmieć śmieć śmieć śmieć śmieć śmieć.

Był umysłkiem, ktoś był tej procesy świadkiem.
Moi jeden z odważnych warszewskich młodziaków,
Który śledził pobyt i nawiązała iście,
Warty stały w ulicach, głucho było w miescu:
W tym ktoś z zasmuconym korynckim, wzięcie kto jestesie —
Sto owato się imion; irod nich losyżano,
Machniwizgo ^{go imię} ~~złoty~~ zowie narażona znać dano.
Pisate, latata, prociata, bł gata,
Lecz proci tego imienia nie niepostyszata.
I znown lat ~~złoty~~ ^{złoty} przesito bez śladu, bez wieści.
Owe niewiedzi, kto szewyt w warszawie powroci,
Ze on żyje, że męczy, że przygnai się w brania,
Że do kąd niestoyt żadnego wyznania;
Że mu przez wiele nocy spai niedawano,
Ze zmienio śledzian i jui niedawano.
Że kono opium, nasytano strachy.
Lary, że toskotano w padoszury, pod pachy
Lecz w krótkie innych wzięto, o innych zaczęli
Mowić; znowa ptakata, wryscy zapomnieli.

Że niedawno przed domem iony w nocy drwonił —
Otworzone! officer i zandarm pod bronią,
I zwrócił. — O! — kasa dai piona i papieru.

Któryś barwa jest szara jak brama pajęcza
A które patrzy z boku, świeca, się jak kochanka:
I widai w nich ród, krew, i zły, i ciemne plany.
Ale ich okiem na mrokach przebieć niezdany:
Straszy, i mroczności. Lecz widai po wieńcu,
Że teraty w wilgoc, w pustrach, w ziemi, w zmierzchu.

W miesiąc pośredni i now, myśliteli z rda
Rozpatrzy się na świecie i pami, i przynota.
Lecz tyle tyzicy dni był pod śledztwa proby,
Tyle tyzicy noczy rozmawiał sam z sobą,
Tyle lat go badaty mykami tyranu,
Tyle lat oburaty stuch mające sciagny,
A ceta jego było obrońcy, - milczenie,
A cetem jego ~~miłem~~^{był} towarzystwem - ciemność;
Że już się nieważo mesotem miastu.
Zgładzić w miesiąc nauki tych lat ~~jedyński~~^{kołko miasta}.
Stolica zda mu się szpiegiem, dzień donosicielem
Domowi jego straż, gość nieprzyjacielem.
Jeśli do jego domu przyjdzie kto na wieść,
Na klamki trasa on rąpli zaraz, i da, i będzie
Odw. się, i gotow, na nogi ugięta,
Zdaje się że przytomności, mać umysłu z biera

Scina naka, by stowa same niewypały;

Orzy spuszczu, by spięgi z wozu co niezgady.

Pytamy, — myśli zawsze że jest w swem wzroku,

~~niekiedy w róg prochu~~
~~zabawie swym, w róg bursy,~~ i tam pada co dzień:

Krzyż zawsze dwa słowa „nie nie wiem, nie powiem”.

I te dwa słowa jego stąły się przystojem.

I długo przed nim stała na kolanach żona

I drzeczono, nim on bojał: i wstrząsł swój pokona.

acapięte ~~Przeszła~~ niewola, lubia opiewać wizerunek,

Ugolił ten że on ją nam najępiej opowie;

Wzda na jaw z pod ziemi i z pod strażi obywateli,

Drzeje się, drzeje woryskach Poloni bohaterów.

Bo teraz Polska żyje, kwitnie w ziemi ciemiach,

Tę drzeje na Sybiru, w kowiech i więzieniach.

I co on na pytania moje odpowiedział:

Że o swych cierpieniach sam już nie nie mówił,

Nie pominął: — Tę narodził się cała

Żaź żigga kłopotliwa pod ziemią gromkowała,

Sam autor zmartwychwstał niemi w niej wykre-

kreść tylko, będe o to Pana Boga pytać;

On to wszystko zapisat, wszystko samie opowie.

[Adolf try cięsa]

[Stęgie miterenie]

Nama metoda /do literatów/
Lecum to o tem pisze niekiedy Panowie.

Arabia

Niech to stany Niemców w paniebnici wodzi,
On tam słyszał w rymie skargaty mornadri.

Literat

To niekiedy -

Drugi

Krasna

Kamerjumer,

Dalibóg wyśmienita

Literat.

Tenich dziejów stuchają, lecz kto je przeczyta,
I prozę, jak opiewać wyrożeńcom umi, aże;
Zginiat mitologii, są, naobrzeżone ciwiedzi.

Poleci, jest to wyrażny, świąty, przesła skłoni,
Ze naterij Doctom użekai, - aże, - aże

Teden z miodziwizy.

Pani? -

Wielki lat użekai trzeba, aże, aże, przedmiot, aże;
Tak figa, nunkuje, jak tybni użekai.

Literat

Niema wyrażnych negot.

Drugi

Ze sto lat.

Literat.

To mato!

Wiersz; pawa, tyżycy —

Wiersz.

Je to wcale nieszkodliwie przedmiot jest nowy;
 Skąd tylko że nie jest polski, narodowy.
 Wszakże przed się przesłata, i wciśnięta, kłubi,
 Wszakże przed namiętnością gwałtownych wielbi;
 Wszakże namyślona niejednak chtożkolwiek zaleca,
 Wszakże, ciemne — Tawiane, my lubim sielanki.

Pierwszy.

Widzieliśmy że Panu przez myśl nie przejdzie
 Aby napisać wierszem, że ktoś jadł ścieżkę.
 To mówię, że ścieżki nie ma bez polowu
 A polow byłby nie ma, tam, gdzie nie ma polowu
 Toż to sądzi o smaku, piękności i staru;
 Toż toż toż. dworu niema w Warszawie.

Mistrz ceremonii:

Nie ma dworu, — a to miż dziwi niepomnie!
 Przeciż ja jestem mistrzem ceremonii.

Strachia leicho do mistrza:

Widzieliśmy namyślono, że jest toż toż toż,
 Młoda żona byłaby piękniejsza, pokójniejsza!
 Wgłosno,
 Ale prożno mi stać was wysoki urzędy
 Arystokraty tylko ma u dworu względy.

Grzy Hrabia, niedawno kreowany z mioszary!
Anostomera, mure, cześć jest nadaw.
Kiech Państwo przystad z wielkiej Brytanii bion.
Państwa się, kłótnia polityczna. (Tętno wzdryg.)

Scena za Drzwiami.

Pierwszy z młodych.

A to try! - o to nija!

Adam G¹

O to strywna, karm!

Toby im dwor pokarat, kawerytyym smaru.

Nabielan /smutnie/

P. trze ci my tu parciem, potrzeb przysięcie,
Otoi to jacy stoja, na Narodu czele.

Wysoki

Powietrza ranej na wiezechu. Yarz narod jęz. Lina
Zwierchu zinnu i cawna, zinnu i zlagana.
Lir ucunstroniego zinnu s' lat niewystrigli,
Plwajmy na to i orupę, i zstajmy do zinnu.

odchodzą /:

Scena VIII.

Le Sénateur Croquemitterin.

W łilini - sala przedpokojowa, na prawo drzwi do sali no-
minalnej Szebrzej, gdzie prowadzi wizerunek i, widzi agno-
mnie pliki papierów. W głąb drzwi do pomieszczenia Senatora
gdzie stojąca muryga. - Czas po obiedzie - W anekcie siedzi
Sekretarz nad papierami, dalej nieco dalej, gdzie grają w wi-
ska. Nowosilow pije kawę; wokoło niego Szambellani, Wy-
kon, Pelikani i jeden Doktor. W drzwi wchodzi i kilka
lokajów niemychomych.

Sénator. /do Szambellania/

Diable quelle venue! j'en suis po obiedzie
de cette princesse nas curieuse i d'air m'interessa.
I resakta en fait de dames, dans alle itigue.
C'est imaginez Vous o s'prouver pour l'opie!
Je jure Ayis patriotes m'ennui à ma table,
Avec leur front point et leur ton detestable.
Liquerez Vous; - ja gadam o strojem, karejnie.
Et moja kompania o ojer, o syni: -
On clart; on alyst m'itdy Paine Senatorem
On noiz m'itdy m'itdy Paine Senatorem,

On prasi spomiednika, on chce widzieci zonię,
On... que saif je - ^{niezmy dyskurs} ~~little cassette~~ wabiady uwrozone.
I y a de quoi s'occuper, mior, reiozyci spierany,
I uciec z tego wihna w kuchary warszawy.
Hm. Signeuru mnie napisoat de revenir bientot;
On sif bene, mnie miedzi, a ja z ty kotaka, -
Ten'en peuif plus -

Doctor / podchodze,

"Wzrotem użasnę Jasnia Paris,
ie ledwie rzecz zaczęta i sprawa w tym stanie
nim jest chory, nudy lekar go natręci,
anobi magnosin. Prosto o nimow. iczi,
Tyle było śledzenia, żadnego dowodu,
coś niesny niezapiti i inne jęno urodzi.
Co? czyto? niewyry! ce sont des bagatelles ^{des maux vagues},
e sont, moimia komiedziei ~~ce sont de vrais luges,~~
^{accidens passagers} ~~des maux accidentels.~~
+ le asnowa spisku do tego jest tajemna,
J. - -

Senator /2 uvasy/:

Tajemna? to widzę, Panu w oczach ciemno!
I med io, po obiedzie — tragic Signor Dottore
Adio, bona notte — Dziękuję za perorę.
Tajemna, sam skłonił i ma być tajemna;
I Vous avez Duchesse snówii tak przedemna.

Ktoż kiedy widział u nas formalniejszą służbę.
Ponownie papier.

Pracownia doboru i kargi i służby.
Kierownik jest; - i to cały spisem dyktando
i to spisem, jakoż i tak senacki... ()
Tajniarz - za to mój, a nie co innego.

Doktor

Tasnie Panie, excuſe, ktoż jest o tym?
Wtasnie mówię... ..

Dokaj.

Wtówim kupca Karisyn
Cena, i janki Panu regestr przypominam.

Senator

Regestr? janki temu regestr? - kto?

Loraj

Kupiec Karisyn

To um Pan przypisze notować.

Senator

Jedzie przez Sukisyn.

Widzi że ja zapłty.

Doktor /do Lorajów/.

4 gtywie białe

Przedzie - Pan Senator, widzi że nam się.

Sekretarz /wstaje od stolika./

On powiada że jeśli Kom zapłaci ewlena

On zrobi process.

Senator

Yapiesz gżeczenie inachaj czena /zamyśla się!.

A propos! Ten Kanisyn — trzeba mu wziąć syna

Pod skedstwo: — oj to ptaszek!

Sekretarz.

To maty chłopczyka.

Senator.

Oni to wszyscy mali, ale patrz w ich serce:

Najlepiej ogień zgasie, dopiero w iskwie.

Sekretarz.

Syn Kanisyna w Moskwie.

Senator

w Moskwie? — a voyez Vous,

Emissaryusz klubow: — czas zabierać temu,

Wielki czas.

Sekretarz

On podobno u kadetow sturzy

Senator.

U kadetow? — a voyez Vous on tam wojna bura.

Sekretarz.

Azicimur z Wilna wyjechał.

Senator

O cet incendiaire

Ma tu correspondente! Do Secretariat je n'est pas ton affaire.
Hommes! Huj Deimny! — Wie chcielibyśmy żeby
sądzili wystąpił kibitny, i zabrali pułki.
I wezły ojciec łaski się, nas niema przysięgi
Jeśli syn dobrowolnie przysięga się, do rany. —

Doktor

Właśnie jak miatem honor mówić Jasnie Panu
^{o tam} ~~Przemy~~ ludziskońemu i miernemu i sławnemu;
& do ^{na niebezpieczeństwie} najbezpieczniejsza jest spiska symptomatowa.
i przygotaniem naszego pierwszego przypadku kryjoma,
którego...

Senator. /z urzędu/

Kryjoma?

Doktor

Mówię tajemnie skrywaną
odkryła dzięki przewrotności Jasnie Pana
/Senator odkracca się

/Do siebie/

To szatan niecierpliw, z bym stonikiem biewa:
Nam była waszych rzeczy — wyznosić mi nieda.

Pelikan /do Senatora/

Co Pan Senator wie o ^{to} Holissanem robie?

Senator

Pelikan

Pelikan

Co to na składowi musiano go obie.

Senator

Et bien?

Pelikan zachławał
— on choruje.

Senator

Wieleż kijow dano?

Pelikan.

Wszystko mu składowi, ale tam nie zachławał.

Pan Botwinno składowi go.

Bajnow.

Pan Botwinno! cha, cha-

O! i jęknął kiejś gły si, raz rozmowa.

Ja rozprawa ie on go opatrzył nie uśmiech;

Parsons, ie wychodził najmnij ^{re trzy} który służył.

Senator /radziwiłowy/ ^{Le coquin} /trai cent coups et avant, /trai cent coups, 15)

Quatre cents coups et il vit, quatre cent coups quel coquin!

Quatre cents coups et pas mort, quel des se jacobin!

Myślenie ie w Rosji la wódka utrumie

Wurparretant

Exelle, ~~je~~ Ten tute ma une peau mienne tienne.

Tu y conçois rien, cha, cha, cha, non non,

Do grzejego w wódka który cieknie na swego rampang,

Polusi nam ośmowa, nasi panieł składowi.

Un ^{formidab} ~~pecho~~ ~~chance~~ en serait mort dix fois!

met rebelle, geschiedt de storm: de puer moet nu leeren te bidden.
Hij is gewonnen, dat nu aan de hoven is.

Ктепелі ґрунчанню, да туні суні ізокуіко хіе.

~~Interysta~~ ^{Kryota} ^{ciqcin} ~~nijon~~ ^{dricun} ^{figura} ^{Vanu?} ^{izje!}

100 Pelikanał:
nie niewyżnat?

Pelicanus.

Pracuj nie - żeby tylko zarobić,
Kryjący się między starożytnymi przysięgami.

Ala z tych kilku słów dowiedzieć się wiele, -
chciała, że ci wiadomie - jego przyjaciela.

Senator.

l'est juste, les jani n'ont.

Maxkov.

Własnie powiadatem
Jasnie Panu, że miodziewi zavaraja, szatem,
Nasze i...
Ktoż nie wiodzi że miodziewi od tego szalips.

Senator (present):

pas à aimer, *Denatov prescote*:
 L'homme ~~est~~ pas ~~sur~~-l'histoire; ça, he, un *La biographie*
 n'aurait dit le bois si *Devenir historique*.

Donker.

Doktor.
Jeszcze, mój królu, niech się zastanowiś, co robili królowie, wielcy ministrowie...

Senator.

C'est juste.

Doctor /nie zrony/:

Wtasia me mówić, mój Pan Dubroczinij,
Le jest szkodliwy wygłaski dżeci i ich metody.
Leż po co zawsze prawi o republikanach,
Zawsze o Ateizmach, Spaskanach, Brynjanach.

Relixem do jęzga ze swoich towarzyszów po:

Kamijaz Doktoraj:

Szaj, patrz, jak za nim Tasi pochlebne awersy,
I wstąpi mu się w Taso, — co to za wygłaski.

podchodzi do Doktoraj:

Wtke co o tem mówię, czy to teraz pora:
Lwarino! czy można miedzi Pani Senatora.

Loraj / do Senatoraj:

Czy Pan niekiedy wpuszcza do Paria — kobiety —
Pan wie, co upiadają, An codziennie z ręką.
— jedna ślepa — a druga —

Senator.

Ślepa? Ktoż to ona.

Loraj.

Pani ~~Mollison~~

Relixem.

Matka tego Mollisona.

Loraj.

Codziennie tu są.

Senator.

Odprawić było.

Doktor

z Panem Beginn.

Lonaj.

soprowienny, co siada, i smierci, po progiem.
Karalismy. brai w anekt; - ze sklepa, kobita,
Trudno isi, lud si skrupit, iotwierza wybilo.
- czy mam wypusci? -

Senator.

E! rady sobie dai nie umiesz -
wypusci; tylos ci do pot i hodow. - czy rozumiesz?
A potem ja sprawadzie, ni w iot, i tan, i niestem, i so.
Zety nas nieumdzita wizej; swa w ticzga.
Lonaj Lonaj, niechodze. i ci daję list Bajkowowi.
Vo cregoi okeisz. putre -

Bajkow.

Cette femme a une lettre, n'est-ce pas?

Senator.

Wtoby toza ni, ~~ci daję list~~ daję?

Bajkow.

La Princesse pent-etre.

Senator. (wyta).

Wizna. z naj ję to przeto, na kark mi je wypyła.
Avec quelle chaleur - dopinisi je do licha.

w nocku dwi damy i ligda dika. Pelikan / do Bajkowa.

Ta stara czerownica, miewe de ce potwison.

Senator / grzezmie.

Witkam 'witkam' ktoras z Poni jest Poni Robinson.

P. Robinson / z ptasem.

... - moj syn! Poni Dobrodziecu, ...

Senator

Proszę - chwile, -

Pani maż list, a po wi przyszedł tu Pani, dyle.

Druga Dama.

~~Widzi~~ ~~Widzi~~

Senator /do drugiej/:

„Wi Pani mam tu honor witai”

Druga.

Pani Morrison trudno dragi iż dopytai,

Nie widzi -

Senator.

Ha! nie widzi - a to waga moie,

Bo codziennie do mnie trafia.

Druga.

A tu ja przyszedł.

Ona sama i stara, i nie bardzo zdrowa.

P. Morrison.

Boga -

Senator.

Licho - jakiej, Pani wci, jest?

Druga.

Stłowa.

Senator.

Lepiej iedź w domu, i miej o synach starann,

~~Bo to tu o nich słychać~~

P. Sutowna /: Gładzi /:

Tanto, janto? Pani! /Senator iinijesij/

P. Morrison.

Pani! /Pani! - ja widzi /Pani Sutowna/

Styratem że zabili - czyi mowa! mój Boie!

Moje dziecko! - dzieje mowi że on jeszcze żyje;

Ale go biję, Pani! któi dzieci tam bije -

Tego zbito - zlituj się - po katowsku zbito // Turek:

Senator.

Tobie? kogo? - gadaj przenie po ludzku kobyło.

Pani Mollison.

Kogo? ach dziecko moje! - Moj Pani - ja wdowa,

... to tak piersi mój dziecko wychowa,

... i tak się i tak i tak uczył, mój Pan mój synu,

Tak on uczył się, Tobie - Ja biedna kobieta;

On mnie i tak ze swego szczerzego dochodzi;

... on byt mnie okiem. Tanie - umię z głodu.

Senator.

Kto popłotł się gołi! nie ujdzie na sucho.

Kto mówi?

P. Mollison.

Kto mnie mówi? ja mam matki ucho.

Ja ślepa, teraz w uchu cała moja dusza;

Dusza Matki - wieści go wczora do ratusza,

Styszatam -

Senator.

Wpuszczono ją?

P. Mollison.

Wypchnęli mnie z progu,

I z bramy i z drzwi - siatem tam na rogu,

Pół murem; - mój grzebe, przytępił mi ucho.

Tam siedziatam od rana - w północ, w miesie głuche,

Stucham, w północ - tam z muru, - nie, nie zwodzi siebie,

Styszatam go, styszatam, jak tam Bóg na niebie.

W tym toż samą sędzią i sędzią.

Lichy, janki z pod ziemi, jak ze śródziemia.

Ten jest ten, który w tym świecie, - daleko, -

Ach ten, który poszedł między najbystrzejsze oko:

Styżatam - męstwo go.

Senator

Ten w gorączce bledzi.

A ten, który w ten świat, - męstwo siedzi.

P. Morrison.

Ach ten, który to męstwo, - męstwo męstwo.

Ach ten, który to męstwo, - męstwo męstwo.

Ach ten, który to męstwo, - męstwo męstwo.

Ach ten, który to męstwo, - męstwo męstwo.

Ach ten, który to męstwo, - męstwo męstwo.

Senator

Ach ten, który to męstwo, - męstwo męstwo.

P. Morrison spada na kolana.

Jeśli masz ludzkie serce.

Otwierając się drzwi od sali - stychaj męstwo.

Wbiega Panna ubrana jak nie bali.

Panna.

Monsieur le Sénateur.

Oh - je suis si malade, - męstwo męstwo.

Je suis si malade; et j'ai les variations de l'âge.

Senator

Monsieur le Sénateur, tu sais, - męstwo męstwo.

Je suis si malade, - męstwo męstwo.

Moment sentimental, ~~seulement~~ ^{ici} pleint des coeurs.

100 Bajnowa/.

100 Bajnowal.
Taby le grant. Der obliche Ten ~~mit Konzept~~ ^{to} ~~Kalambar~~ Kalambar, wie Ziat,
Ma per jindym Jandim in Badie Pariskwa jandim.

Do Panny: J'y suis - dans un moment

Erin Morrison

naszemu, ja niezmierz. /chwyciła za suknie/.

Panya

Panya
a h miles ^{in line} ~~from~~ ~~the~~ ~~place.~~

Spade m'antenne ^{venato} ~~fus~~ ⁶/₁₀ ^{mioni}

^P Hollison

Chęć widzieć syna

Senator. (springing up)

Cesarz niepozwała!

X Piety

Kie Tra.

P. Morrison.

1820. jedyńcajnniej psorbi, syn mój prasi siebza;
 1821. kona, — gdy ciebie goTaur matki niewzruszy,
 Baj się Boga, boję ciato, ale nieub lusej.

Senator

...et Arde, who se po mieno wazjone alatri neri,
klo wai Pami powiedziat ze on dzizra prasi.

P. Morrison / pokazujac X. Pietraf.

Ten si es por un momento, o si by goden lyle
 llega brega, ten mecheo expone i na charila!

już tej ligi, on powie.

Senator /patrzy szybko na dyktando/

To on wie! - przecież

No zgoda, zgoda, - Dobrze - Cesarz sprawiedliwy,
cesarz nigdy niewstrząsania, onorem sam poryty,

Aby do równowagi natodziei powróciła;

Nikt jak ja religii nie ceni, nie lubi. - /wzdycha/

Ach! ach! - braku moralności, to, to, natodziei ceni.

Eh bien! regnam więc Panie.

P. Morrison /do Tanny/

Ach paniusko droga,

Wstaw się ty jeszcze sama, ach na rany boga!

Mój syn maty! - von siedzi o chlebie i wodzie;

w zimnym, ciemnym więzieniu, bez adwokatów, w chłodzie.

Tanna.

C'est il possible, ~~Monseigneur~~?

Senator /w ambasadzie/

Sanctio.

Sanctio, on von sędziat?

Sanctio, imaginez Vous. - j'ai o tein niewiedzi!

Do Pelindani.

Trzeba, trzeba ty sprawa najpierw rozstrząsać,

Jeśli to prawda, noży komissarom natory.

P. Morrison/

Soyez tranquille, przyjdź tu o siódmiej godzinie.

P. Gutkowa /do P. Morrison/

Nie płacz tak, Pan Senator niewie o twym synie,

Tak się dowie, obawisz, może oswobodzi.

P. Morrison furadouran;

To to zawsze mówiał ludzicom; — byci nie może
 Ten ośrodek, jak mówią; on stworzenie Boże,
 On stworzon; jego matka intencją wyznaczona.
 Ludzie śmieją się; widzieli, jak prawdę mówiła.

¹⁰
do Serrations /:

'Sąsiadach'! to toby wieszcie takie daję.
 Wiesz mi Panie, tyś tobie obierany zaraja;
 Nie na pytań, na pytań, my wieszcie powiemy,
 Catez prawde.

Senator. /smiejąc się/:

«Во добре!» о тѣмъ поминаемъ.

„Dziś miś mam czas, adieu – Nigiej powiedz Pani,
że co moina, to wszystko naraz zrobię dla niej.”

/gʷeɪtʃe/:

Adieu Madame Gatt, adieu! Co muez, to mabiz.

1. Kizilca Petra:

Wielka Włoka, 1894. Ten sam. Sierżant Kobi.

io Scrim.

Si quis dicit esse momentaneum, hunc adhibet, non tam
obst.

Senator pro piam in do locajow/:

4 szelvény, Tajdani,

dobry, stojąc przy drzwiach i nomen. łani².

Strong warm red, ochre, starchy was nauseous.

По одному з товаришів - Стучай - ти їдеш за бабю.

100 *Helixema* f. - Nie, Panu poruczę.

Skoro wyjdzie od dziewczyny, daje jej pozwolenie
widzieć syna, i, gnając się tam, tam, w wigilię;
Potem osobno rozmawia: — tam, na cetero klucze.
Cien jest trop, a tajdani, struszy was naniere
Loraj /re. Dziennik/. /Przebieg się na nrosto!
Tam karat wypuszcza —

Senator /schwytyjaj się,
Co? co? — ty śmiesz, ty! mnie? — gani?
To: wygrzyt się w Polsce tam odpowiada:
"Toj! stoj! ja się odwraca" — przesł go do kwatery
Saliemajstra — sta kijaw i tygodnie cetero
Na chleb i wodę. — (obacz kartki)

Doktor.

Wtasmie mówią, Jasnie Panie,
że potrzeba mieć większe o zdrowie staranie.
Po obiedni mówitemu zawoza, niechaj Pan se
krawcy odtoż na nas; ca mima se onie.

Senator (spowinął)

Ch mian Doktor, wice wicepoliciein stróża i porządek.
Potem, to owsem dobrze na istaby złożyć,
to złożyć pomora, a złożyć lat le, digestion.
Po obiedni ja mógłbym was ^{omnet} ~~applicować~~ la question,
kiedy tam nasze stróża: — co, prawnik sam café,
Wiesz co? to stróża wzięcie, mielibyś auto do se

P. na. /schwytyjaj się, /obacz kartki/
Jasne Panie, w Niemczech nasze secundum?

Nie pijsz.

X Piotr

Senator.

No kapitanie, pij!

X. Piotr

Testem braciuzek.

Senator.

Braciuzek... Tryjaczek, skądże to waszei
wiedzi, co po... zrobicie, może drzeć.
Czy to waszei chodźcieś i wieściannu do matki.

Ta.

Xiądz Piotr.

Senator / do sekretarza.

Zapier to wyznani! a oto se, świątyni.

/do Xiądz.

4 snajps' o tem wieściat! He - Ptaszek nieślać!

Spodnięty się ie notuje i wieści oświata.

W jakim klasztorze bractwo two?

X. Piotr

W bernardynów.

Senator

A 11 Dominikanów pewnie masz kuzynów?

Bo u Dominikanów ten Mullison siedziat.

No gadajcie, z napi by wieść, kto i to powieściat.

Styrzys! - ja tobie warę - niesrepe mi po cichu.

Ja w inierim osaze narę, Styrzysz mniichu! -

Mniichu! czy ty Styrzates' c' ruskim bałogę? -

180 senatanej.

Zapierze i milerat. 180 dyder! wspan. ty stuszyr. Pami Bogu,
Linasz ty Teologizy, — stuchaj Teologu:

Wiesz ty że, wszelkie władza ad Boga pochodzi,

Gdy władza nazi mówią, milenci ci, niegodni — /stuszy milary/

A czy wiesz Mnie, że ja mógłbym cię powiesić (!)

I obawiam się. Proszę potrącić cię, wspaniale.

X. Piotr.

Terli. kto władzę cię, nie mówię ci jej stucha
Bóg, czasem daje władzę, w ręce złego ducha.

Senator

Terli cię powiesz, a co ci cię dowie?

Tem zrobił nieformalnie, — a wiesz co on powie?

"Ej Senatorze, widzę, że się już ty bisis" (!)

A ty mnie tym czasem jak wiesz, tak wiesz.

Podaj — no bliżej, ostatni raz będzie cię badał;

Wypraszaj, kto tobie o tem biem rozpowiadał.

He, milarys. — już ad Boga ty się niedawiedział.

Ktoś mówił? — co? Bóg? — Anioł? — Diabeł?

X. Piotr.

"Tyś powiedział."

Senator (oburzony)

"Tyś" — mnie mówić, tyś? tyś, — ha, mnie!

Doktor.

Ha kapcanie!

Mówi się Pami, Jasini odinowoy Pami.

420 Feliksan!

Knier go tam jak mówię; ten mniich wiecie, z chlewa-
Daj mi tak / pokazując rękę/

Felikan /daje kieszonki policzek/

Wódzisk osk, Senator się gniewa.

Kiesz /do Doktorów/

Pani, odpuść mi Pani, on niewie co zrobi!

Ach bracie, toż toż rada, tyś sam się już dobit,

Dziś ty staniysz przed Bogiem.

Senator.

Co to?

Dajkow

On blazuje.

Daj mi jeszcze mi w naps, niech nam prorokuje /że mi stęży/

A Piotr.

Bracie i ty, wciel się do jego przykładem,

Policzone dni twój; pójdziesz jego śladem.

Senator.

Mej prości po Botwinu, zatrzymaj tu stęży.

A sam będę przy ścieżce, będziem mić uciek;

Obarzym, czy on będzie milował tak upornie.

Ktoś go namówi!

Doktor.

Wtawie przedstawiam pokornie.

~~Senator /odwraca się/~~

~~Doktor /do siebie/~~

Znowu miś wiecie stęży; - miś miś to będzie spłaka,

Wiemu rady. - chujemy się, wstąpięgo ciemno.

/Do senatora/:

21

To jest nasz umówiona, i te wszystkie spiski
które im nam pewnie Xigri kartorysni.

que me dit^{on} vous le p^{re}sen^{ter} /chwytuje się z kresła/.

C'est ce que vous m'avez dit, mon cher, c'est Xigri.

Impossible (do siebie) kto wie? a! /.../ ale to lat powiedzieć,

Nim się Xigri wypłacie, jeśli ja go opłacam.

/Do Doktora/. I gdzie wiez? —

Doktor.

Sauvo crayonne prout, si, zaprzestam.

Senator.

I Pom mi mimowites?

Doktor.

Tasnie Pom nie stuchat.

Ja mówię ci że ktoś to ten poiar rodu machat.

Senator.

Ktoś! - ktoś? - ale czy Xigri?

Doktor

Mam ślad ocywisty,

Mam doniesienia, skargi i prośby listy.

Senator.

listy Xigri?

Doktor.

Wszystko jest mowa o Xigri
w tych listach, i o całym jego przedsięwzięciu;
wielu profesorów; — a głównym ogniskiem
jest Lelwel. on tajnie kieruje tym spiskiem.

Senator. /Do siebie/

Ach gdyby jaki dowód, choćby podejrzanie,

Ślad dowodu! cieni śladu! choćby cieniów cienie!
Nie wiesz już mi o uszy obita się nowa,
To Crantoryski wyniast tak Nowasilewowa;
Oczywiście ten kto nas będzie mógł się chwalić,
Czy ten co umiał wynieść, czy ten co obalić!

/Do Donporga/

Venez que je Vous embrasse. a' a' to wiesz imię:
Ja was zgadnąćtem i to sprawa medycyny;
Ja was zgadnąćtem i to jest książeczka szluka.

Doktor. (wontale)

I tak zgadnąć! - je diable. kto Pana oszuka.

Senator. (wzornie)

Choć ja wiem o tym wszystkim Panie Pałco Panu,
Jeśli odkryć dowody udało się Panu,
Ewenter, daj Panu Senatorskie stowo.

Najprzód pomyśl o tem, co powinienem zrobić,
I to, skargę za miesiąc i za służby policzyć;
Potem moje starostwo, dobra kanonierskie,

Order! - kto wie, może cesarz uspanięte opłaca,
Ja go sam będę pisał, już to moja praca.

Doktor

Mnie też to kosztowało mi mało zabiegów.
Jeżeli za moje prace opłacatem się piegiem,
A wszystko z garbiwością o dobro cesarza.

Senator /biorąc go pod rękę/

Mon cher idź zaraz, weźmij mego sekretarza,
Wziąć ze wszystkich papierów i opiewańców.

Wieczorem będziem wszystko razem kontynuować.
 (Do Sekretarza w ucho).

Przyaresztuj Doktora razem z przetrzymami.

o Bajkowa który wchodzi:

To ważna sprawa, musimy zatrudnić się sermi;

Doktor wymknął się z pewnym stówkiem niemyślnie,
 Zbadatem go, a śledztwo — ostatek wyelimin.

Relikwi widzą, wątekby Senatora o przetrzymanie kontem
 i skłania nim się miono:

Doktor (do siebie):

Nie dawno mnie odpychał — ho, ho, Relikwianie!

Ja go repchiz. i tak, że już nie powstanie.

(Do Senatora) Zaraz wracam.

Senator. (nie dbając):

Odmiej ja wyjechać z miasta.

Doktor (przechodząc na zegarek):

o to? na tym samym garnu godzinie dwónastej.

Senator.

Już miata.

Doktor.

Co już piątko, ledwie ośmim więcej;

Atós index na dwónastej, na samym numerze.

(Wstuchaj) — Skągt, i na dwónastej sam index. norek,
 Żeby choć o senunie ruszył, choć o utopon!

A. Piotr.

Wróć, i twój już zegar skągt. i niernoszy
 Do drugiego południa. Bracie mógł o duszy!

Doktor.

Czego ty chcesz?

Pelikan

Provoctwo łobie jakies burzy:

Szta, jan mu cery blyscza, istny wrocz jas cawczy

A Piotr

Bracie! Jan Bóg re nemi, anaxami ostriga.

Pelikan.

Ten bratier. co! barzo wyzłoga na szpaga.

Chciwaisz, ois, dżini z lewej strony, wchodzi minichu
Jan wystrafonych, wra, dżinow i gości, za niemi murzy

morna? P Subernatorowa.
Czy gość ois?

P Sowieckowa.

C'est indigne!

P Generalowa.

Ah mon Dieu,
Monsieur le Sénateur.

Czekamy, pooytamy.

P Sowieckowa

Vraiment, c'est un malheur.

Wszystkie razem.

Wreszcie, przypotyknij ożrai.

Senator.

Coż to? - jaka gaba!

Denna.

I tu moieny tenierzy, daci obzerwa sala.

Istaja, i szynko, ois, do tenica!

Senator.

Pardon, mille pardons, j'étois très occupé

Ah, que vois je, un moment, comme je bien groupe
Parfaitement

Cela m'a rappellé
 Ah ça me rappelle les jours de ma jeunesse.
 Ce n'est qu' Liza.
 C'est une surprise.

Senator.

Est-ce vous? Est-ce vous? ma chère!
 Que j'ai un moment, c'est une surprise à Liza.

Liza

Vous parlez, - ~~est-ce vous?~~ j'espère

Senator.

Est-ce vous? De mon vivant.

Muryska gra mienista z Dan Juana z lewej strony stoje
 znanymi i zli i znowi i znowi. z prawej strony
 z intencyj, kilka młodych oficerów naszyjonych, kilku
 starych ubranych po polsku i kilka młodych Pan. z
 tracku mienit. Senator bierze z narządków, Bajkoma,
 Bajkow z Liza.

Jena spienana.

Dama z prawej strony:

Tato, tato, starego jak się wie.

Tak sapie, oby skocit szyje.

Senator!

Tak stierne, lenno tairysz Pan!

na strony

Ukrevera sans t'instaut.

Młody estowik

Tato jak on taki się i wie,

Wzrova mordomat, tairysz Dno;

Patrz, patrz jak on ostryma stopy
i kase jak w klatce ryś.

Dama.

Wzroza mordowat i katowat,
I tyle krwi niewinnej wylał;
Patrząc chłystaj on parury schowat,
I będzie się przyniósł.

Z lewej strony

Kolleski registrator. /Do sówietnika/ ()

Tanierz Senator czy widzi
Ej Sówietniku podziwy w tan

Sówietnik

Uważaj czy to przyswajanie,
Ryś ze mną tanierzył Pan.

Registrator

Ale tu znajdziem kilka dam

Sówietnik

Ale nie o to idzie rzecz

Ta sobie wolę tanierzy sam,

Niż z tobą, — podziw przecz ~~Registrator~~

Registrator

Skąd to? Sówietnik, jemu sówietnikom

Ta jestem officerski syn

Sówietnik

Mój Panie, ja nie tanierzę z nikim

Kto ma tak niski czyn.

/Do Półnownika/

Podzi Półnownika, podzi w tanier
Widzisz że tanierzy sam Senator.

Potkownin

Tani tam gadat uszarpianie /prokurujac registratoraf/

Sowiecki

holerski registrator.

Potkownin

Ta sruja istne jaxobiny.

Dama f.do Senatora/

Tan sliernie tenko tarivnyj Pan

Sowiecki z gieniem/

Tan tu pommieszaty cz. wryny.

Dama.

Il crevera dans l'instant.

Lewa strona /chorem/.

Damy.

Ah, quelle beaulte' quelle grace

Meseryni

Taka to swietnosc, prosepnyh jani.

Prawa strona /chorem/

Meseryni

Ach toty, szelny, ach tajdani!

Zeby ich piorun bras.

Senator /kariere do Gubernatorowej/.

Chuz zrobii znajomosi Starosky;

On piznusz zions, conusz ma;

Ale zardrosny -

Gubernator /biegac ze Senatorem/

- To cilen prosky

Niech Pan to na nas wa.

/podchodzi do Starosky/

A ziona Painska? -

Starosta.

W domu siedzi.

Gubernator.

A córki?

Starosta

Jedną tylko mam.

Gubernatorowa

Jedną taką niedwiedzi?

Starosta

Nie.

Gubernatorowa

Pan tu sam?

Starosta

Tu sam.

Gubernator.

Włona ^{nie ma} ~~nie ma~~ Senatorsa!

Starosta

Dla siebie tylko żonę mam.

Gubernatorowa

Chcąc wzięci córki, Państwo, wżora!

Starosta

Wstydności Pańi mam.

Gubernator.

Tu w menciści para zbywa.

Senator potrzebuje sam.

Starosta

Moja córka w parach nie bywa,

Tę parę znajdzie sam.

Gubernatorowa.

Mówiono że ścinają i gorywa;
Senator chciał zaprosić sam!

Starosta.

Widzę że Pan Senator wrywa,
Na raz po kilka dam.

Lewa Strona /chorem/

Taka muryka jaki spiew!
Tak pięknie meblowany dom!

Prawa Strona

Te srebrny z rana piję, krew,
A po obiedzie rón.

Sowiećnik /prokurator Senatora/

Dzie ich to prawda, lecz zaprasza,
Taniemu dai się, dzieci nieźal.

Starosta.

Po turmach siedzi miedzier nasza ()
Nam razie, iść na bat.

Officer rosyjski /do Bestuzewa/

Nieźno że nas tu przenlinają,

Wszak to już mija wiek,

Tan z Moskwy w Polskę nasytają,

Samiy Tajdanow ^{stępiant} ~~stępiant~~ ^{techniki} ~~techniki~~ /do officera/

Patrz jak się Bajkow, Bajkow, Bajkow rucha,
Co to za mina, co za ruch;

Skare jak po śmieciach napucha,

Patrz, patrz, jak nadaf bruch.

Wydrzeżył żeby narbył tykngt,

Patrz jak otwiera głęz on,

Starosta.

Tan od nich nimem cnić.

Łowitwiana (druga co cónki stojącej obok)

Tylko Łowitwiana podnieś wrook.

Mnie Senator ciz obawę.

Starosta

Tereli o mnie się zahawę.

Dam rekucjesia, (brzuch za rękawek). w bon.

Lewa strona (chorem).

Mezeryzmi.

Ach jaka siwetność przepych jani!

Urzedniczi

Ach quelle beauté quelle grace,

Prawa strona

Ach sretny! do try! ah łajdani!

Żeby ich piorun trzas.

Z prawej strony między młodziem.

Tustyn Pot, do Besturewa pokazując na Senatora

Chęć mu szczytyk mój w bruch wsadzić,

dub zamalowac w pysk,

Besturew

Wi z łajd jednego Totra zgładzić.

Lub obić, co za zysk.

On wyszukuje przyszywy.

By Uniwersytety zmieścić

Przyknać do uśmie Janubiny

I wasze młodziem zjeść.

Justyn Pol.

des on saptaci za mizeranié,
za byle krwi i tés!

Bestusien

lesar ma u nas lierne psiarnie,
coi ze ten zlechnie pies.

Pol.

Stoj sierabi w rękach, pozwól ubić

Bestusien

Ostregam jeszere nar.

Pol.

Pozwól przynajmniej go wyrzucić,

Bestusien

A rzucić wszystkié was.

Pol.

Ach orelmy, kótry, ach zbrodniarzu

Bestusien

Muszę cibie wamiesi za próg

Pol.

Oryj go to ze nas siunt nieokane

Siunt się niepomoci — podchoż, na otwierion,

A Piotr.

— Bog!

Wagle muzyka zmiénia się i gra ariá kommarciara!

Serierazy.

Co to jest? — co to?

Gosia

Jaka muzyka ponura!

Jeden/patrzy w okno!

Tak ciemno, piatr no jaka zebnata się chmur.

zamyka okno — styskać z dala gramof.

senator.

Co to, ciemni niegraj?

Syn! wyrzucili z okna, z klasztoru na bruku -
Me dzieci, mój jedynak! mój ojciec żywi cię! -
A ten żyje i Pan Bóg jest, i jest zbawiciel!

X. Piotr.

Nie płacz kobieto! syn twój rannym, lecz żyje.

Jani Morrison.

Żyje! syn żyje, - czy to ci stowa? czyje?

Czy to prawda mój kochany? Ja cię nie puszczę;

"Spadł" kocha, biega, walczy, i walczy nieustraszenie:

Żwotek mego jedynaka. Ja biedna sierota

Żwotek syna nieustraszonego. Włóczęga - ta sierota!

Łez krew na bruku i na murze - krew Boga żywego

~~tu~~ ^{tu, krew} tu, krew, tu, krew, tu, krew mego;

Tu jest ktoś krew, brzośny - tu, tu jest ratunek.

Właśnie prosto do Senatorskiej - Senator umiera się, Jani Morrisona pa-
da i umiera na ziemi - to, że Piotr jeden pochodzi do niej zła-

rosta, - Słychać uderzenie pioruna!

Wszystcy zginie.

Stowa stawa i z ciemności! - to tu!

Jani. Tu! tu!

X. Piotr

Nie tu.

Jeden postrzał w okno!

Sam blisko - w sam ^{dom} róg Uniwersytetu!

Senator /pochodzi do okna/

Okna doctora.

Ktoś z widzów,

Thyryz w domu krzyk kobiety!

Ktoś na ulicy /sinięjąc się/

Cha! cha, cha - diabli wzięli!

/: Pelikan /wbiega zmieszany/:

Senator.

Nasz doktor?

Pelikan

— Zabity —

Od pioruna. Tenomen ten godzin, rozbiorów;

Około domu stało trzynaście konduktorów;

A piorun go w ostatnim pokroju wytopił,

Nie nieznajut i tylko ruble srebrne stopił —

Prebro lesato w biornu tuż u głowi doktora,

I zapewne strążyło dziś za konduktora.

Starosta

Ruble rosyjskie widzę bardzo niebezpieczne

Senator. /do dam/.

Panie — zmieszany panie — jak! Panie niegroźne.

/widzę że natychy Panie Morrison/.

wyniesie ją, wyniesie; pomóż tej kobiecie.

wyniesie ją.

X. Piotr.

Do syna? —

Senator

wyniesie gdzie chce.

X. Piotr

Syn jej jeszcze nieumarł, on jeszcze oddycha

Porwał mnie iść do niego.

senator.

Tędi gdzie chcesz do licha.

/Do siebie / -

Doktor zabity, ah ah ah c'est inévitable.

Ten rigor un peu exagéré, ah ah ah le diable!

/Do kompanii /

No i co! w tym strasnego, wiosna i z chmur

z chmur zimnym wyprawy taki bóg natury.

Sowiełnikowa /Do Młodej /

Tęsi gadaję co chcesz, a strach zawsze strachem;

Tę niech się dzieje i wami będzie pod jęzgiem dachem.

Młodsze, młode nie leć do tych spraw dziecinnych.

Tęsi namawiać się nowość i niewinnych,

Młodsze, ale dzieci, — a widzieć doktora.

Sowiełnik.

Stupia jesteś.

Sowiełnikowa.

Do domu wracam, — jestem chora.

Senator. /ustawiający

He Dyrektor. ni? /graję w nową muzykę

Półkownin /Do Sowiełnikowej /

Tęsi tak się boisz.

Sowiełnikowa

Tę jestem kobieta.

Półkownin.

Harmonie równie krusze i deszcz trapiącej
i my sibienny wozem.

Senator /Do muzyki /

Co oni tam grają?

Tęsi (znowa)
a...

Sygnator.

19

Panie, właśnie niedługo, pomusialiśmy.

Senator.

Zmierzali? - Patni! (cicho gra muzyka)

wszystko

Grzmoty!

Teden głoś.

Wzima młotki.

wszystko.

Grzmoty! niechaj, niechaj, niechaj!

Sowieckim (do Potkownika)

Ach jak drwini zawalili

Potkownik (niechaj)

Niechajmy kłosa

Sowieckim (strzymaj go)

Zrob wie Pan przejść przez

Potkownik

Paradon! niemaż sam.

Sowieckim

I Pan złyk się - niechaj.

Potkownik

- Do kwatery jedy

Strzela przed wojowniczymi - adieu, - two mały gości.

(Wszystko niechaj, nawiad sama natem prawa strona - Zaka.

Ja Senator, Polirai, X Piotr, i Pani Mallison audata!

Senator (patrzaj za niechajcygni)

Proszę, Panie, i jedy audat nam, do młotki,

A jak docht, patrzaj, niechaj, niechaj, niechaj.

Do Sowieckim, niechaj, niechaj, niechaj, niechaj, niechaj.

To jest pierwszy przypadek, umi singulær hazard.
Powiedz no mi, jakim, czy może jakie są,
I są przewidziane piorun, może Bóg mi wam? /Kiedy milery/
Powiedz, mówisz, ten doktor trzeci, przewidział,
Powiedz, mówisz, ten doktor nad przewidział, czy nie.
~~Je aurage fort à dire~~
~~il y a beaucoup des choses; —~~ kto wie, są przestrogi —
Możecie, pewnie przestrogi nie są przestrogi.
No i co? Kiedy? milery! — milery i zwrócił nos; —
Ale go przestrogi mówią: ^{on s'en va bien} il y a beaucoup des choses!

Belikan

Cha, cha, cha, jeśli choć jest miłobądź, jest miłobądź,
To by was przestrogi piorun przewidział, przewidział.

X. Piotr.

Opowiem wam dwie dawne, ale pełne treści —

Senator (cierawny)

O piorunie? — doktoru? — mów!

Kiedy.

— Dwie przypowieści.

Owego razu w upat przypatli ludzie różni

Zasnął pod cieniem muru; — byli to pod różni.

Młody młody był chłopca; a gdy i młody spali,

Artyst, francuski budził go: wstań, bo młody i wali.

On chłopca był se wrystrich i młody najładniejszy.

Wstał, a młody i młody pobit; on wie strasznego

Bogu strasznego, że młody ocalone i młody.

A beliski artyst stawał przed nim i ten powie:

Ty najładniejszy, strasznego, wam i młodym.

Leć ostatni nastawienie, najharmśniej zginiesz.

50

A druga powieść taka. Za czasu drugiego,
Pewny mąż rymski pobit króla potężnego:

I rządził im śmieleżabie wszystkie niewolniki,

Wszystkie robotnicze potków i wszystkie setniki.

Ale króla samego przy życiu zostawił,

Ślubił Starosty, ludzie potkowinici i banit.

I mówili do siebie głupi wieśniacy:

Będziecie żyć, podziwujmy za życia waleczni

I jeden żołnierzy rymski co im postigował,

Przełt im: zaprawdę, wódz was przy życiu zachował;

O to was przykuje przy samym tryumfatycznym moście

I będzie oprowadzał po całym obozie,

I do miasta powieędzie: bo wy i tych jesteście,

Których wódz, po Rzymie, onim sławnym mieście,

Aby lud rymski przyznał, patrząc co wódz robił,

On łanie wódz, łanie potkowinici pobit.

Potem gdy was w Tawernach otokach oprowadzi,

Odda was w ręce kata, a kat was osadzi

Śród skalanych i ciemnych i głębokich żłobów,

Kiedy będzie ptaki wieczny i zgrzytałe żłobów.

Tak mówi żołnierz rymski; — do żołnierza tego

Król gromnież wrent: łuc stawa, co stawa głupiego.

Czyli ty kiedy na ustach i słowach moim sierzak

Ażbyś jego mądry, jego myśli wiedział.

Zgromiwszy, jót i ornat og z słowami współczesnymi

Ze swymi hetmanami i Potkowinikami.

Senator /zmiudzony/

W bet la campagne Xigzi, gózi chesz ruszaj sobie.
Jeśli cię jeszcze stowię, ten skórę oskrobisz.

Z cię potem nieżarna twa matka rodrzona.

I będzie mi wyglądał jak syn Hollisona.

Senator odchodzi do swoich pokojów z Pelinarem. A Piotr idzie na
dzwoniom i spotyka Konrada, który prowadzony na szedstwo oś
dwóch żołnierzy, najstarszy Xigza wstrzymuje się i patrzy nań długo.

Konrad.

Dziwna rzecz! niewidziałem nigdy tej postaci,

A znam go, jak jednego z moich rodzonych braci.

A! to we śnie! - tak we śnie, ten przypomniałem;

Że sama twarz, że oczy we śnie go widziałem.

On to, z datą się, że mię wyrzywał z okłaniania -

Do Xigza: dój Xigzi, choć jeszcze mało sobie znam,

Przynajmniej Xigza mię nie znasz, przynij ciężkiznienie

za łaskę, którą tylko zna moje sumienie.

Drogi ci, i widzieli we śnie przysięgali.

Gdy prawdziwych na jawie widzim tak niewiele.

Wcz. proszę ten pierwszonen, przedaj: daj polone.

Wbogu, druga, na more, za duże czyscone.

Wiem co cierpię, jeżeli czyscone jest niewola;

Że nie, kto wie czy już kiedy słuchacisz przyzwola.

A Piotr

Przwola. - Za pierwszonen ja ci dami przestrożę.

W już ziesz w daleka, niewidoma, droga.

Wędzisz w wielkich, bogatych i wspaniałych tłumie,

Żukaj mego co więcej niżli oni umie.

31

Przysięż, bo cię powita pierworzy w Imię Boże;
Słuchaj co powie, on ci wiele dopomóż.

Scena IX.

Wieżzien. Cel. Kaurada. ^{Arizansa}
~~Kaurada~~ wsparty na oknie wzięcia spi;

Aniot = Stróż.

Niedobre, nieczyste dziecie. —

Siemonie matki twój zastęgi.

Prośby jej na tamtym świecie

Strzeżty Sługo wien twój metody.

Od pokusy i przygody:

Jako róża, aniot sadów

we dnie kwitnie, w noc jej wonie

Obronia, senne dziecię skronie

Od zarazy i owadów.

Nieraz ja na prośbę, matki,

I za pozwoleniem Bożem,

Zstępowałem do twojej chatki,

Cichy, w cichej nocy ciemni:

Zstępowałem na promieniu,

I stawałem nad twim łóżem.

Gdy dusza zannienęła aury

Jaki dźwięk w domu niespuszty.

Gdzie się we dnie zagraja słoty;

I gdy zannienionemi nasy

Jur niemęgię się wymykać

Nby ^{gora} ~~stawa~~ ^{spalony} ~~spalony~~; nasłuty na

Gdy się w sen ukotysała;
Ja nad marzeniem narumieć
Statem, jak lilia biała
Schylona nad źródłem mglistym.
Nieraz dusza mnie twa zbrzydła,
Alem w tych myśli naciska
Szukał dobrej, jak w mrowisku
Szukają ziaren kadzidłai.

Ledwo dobra myśl zaświeci
Pratem duszę twą, za rękę;
Wiodłem w kraj gdzie wiechuśi słońce
I spiewałem jej piosenkę,
Która, rzadko ziemskie dzieci
Styżę, rzadko i w uspieniu,
A zapomniała w odczuciu.
Tam ci przysłał słońcie głosił,
Na mych rzekach w niebo nosił,
A tyś styżat niebios diwienki
Jako pianych męt piosenni.

Ja, syn chwaty nieśmiertelnej
Przybieratem w ten czas postać
Obrzydłej larwy pienielnej,
By cię straszył, by cię chłostał.
Tyś przyjmował chłostę, Boga,
Tak drżąc, męczarnie wroga.

I dusze two w niepokoju,
 Ale z duszą, się budziła
 Tanby w niepanięci zdroju
 Przes noc, cała, uspy pita.
 I pamiętki wyrznięt światow
 W głąb cięgnętes, jak kasnada,
 Gdy w podziemny przepaść wpada,
 Ciągnie liście drzew i kwiatow.

Na ten czas gorzko ptakatem,
 Oblisc kulaż w me stonie,
 Chciatem i długo niesuniatem,
 Ku niebieskiej wracai stronie.
 Byłm nieproklat twój i matki:
 Spyta się jaka nowina
 Z kuli ziemskiej, z mojej chatki,
 Tani sen był mego sygn.

~~Kamrad.~~ ^{widziaci} Budzi się strudzony: patrzy wano ranek

. Nocą cicha, gdy uschochrisz, kto ciebie zapyta
 Z kąd przychodchrisz; gdy gwiarsy przed sobą rozdajesz,
 Kto z tych gwiazd łapie przyrutej drogi twoj wyryta:
 Laszto stonie wolaż astronomy i wierz,
 Ale dla mego laszto, nikt nieodpowiada:
 Ciemność nęży ciemni i lud me senie leży,
 Lecz dla mego spiz ludzkie, iaden z nich niebada.
 Prebudzę się bez crucia, jak bez crucia spali—
 Nie bawi stonia drwna, lecz codzienna głowa,

Zmienia się blask i ciemność jako strach potknuła,
Ale gdzie są, mądrowie co jej rozkaszali?

A sen? — ach ten świat cichy, głuchy, tajemniczy!

Życie duszy, czyż nie jest warte badań ludzi?

Ktoś jego miejsce zmierzy, kto jego czas zliczy:

Trwoż się, ciotkiem śpiący, — śniuje się gdy zbudzi.

Mądry mówi, że sen jest tylko przypomnienie,

Mądry przekleci!

Przy mniemaniu porzucił marzeń od pamięci,

Chyba mnie wmówią, że moje życie,

Jest to tylko wspomnienie.

Mówią, że serce nasze raskoszy i naruszy,

Jest tylko gra, wyobraźnia.

Stąpi — zaledwie z wiszą wyobraźnią mają,

I nam wieszczom o niej bają?

Wzwałeni w niej, umierającym lepiej jej przystąpi,

I wiem że leży ^{za} jej granicą — marzenie.

Przed jej drzwiami będzie noc, rozkosz będzie karnia,

Nie sen będzie pamięć, mara wyobraźnia,

Wkładnie się i ustaje znów — idzie do okna!

Wiem, że spójrzę, że smę to straszę, to ludzę.

Tak, że smę mię trudzę. Śnienie.

Duchy noce.

Duch czołowy, puch wąski pod głowę, podłojny
Śpiewający a cicho — niemożny, niemożny!

Duch. z lewej strony.

Noe summa w więzieniu, tam w miesie wesele;
U stotow tam niwryni tucza,
Przy potynk kielichach opiewają miinstrele,
Tam nora, komety się wtótera;
Komety z oczkami i z jasnym maworem
~~Konrad~~ ^{widzi} usypia!/
Kto po nich kieruje todi w biegu
Ten rasnie na fali w mawerim wroćem
Na naszym przebudzi się brzegu.

Chor duchów nocnych

anioł
my uprosi bismy
Boga
W ci od laty
wroga
Samotności
"Medrognisteln"
Ty w samotnem
wizai erie
zaw prorok
na posty
Dama i dwem
marnacem

W dzień Bóg nam donnora, ten w nocy wesele,
W noc poina proziani się tucza,
W nocy swobodnie opiewają miinstrele
Szatany piosemek ich nocy.
Kto namę nyci światę przymiesie z kościoła,
Kto rozno w poczwych smak eruje,
Noe zijaure wyciągnie pobożną nyci z czoła
Noe waz w ustach smaki zatrufe.

Spiewajmy nał sermym, my nocy synowie,
Uslusimy, az będzie nam sluga,
Wpadnijmy mu w serce, biezajmy po głowie,
Nasz będzie, ach gdyby opad slugo.

Anioł.

Udłono się za toba, na ziemi i w niebie,
^{u krótce}
Tobro mureza, tyram na świat puscie ciebie
~~Konrad~~ /budzi się i nyci!/
Ty co bliżnich katurjeoz nycisz i wyrzynasz,
I usmichasz się we dnie i w wieczor ustupasz;

Czy ty z rana choć jeden sen twój przypominasz
A jeśli go przypomniał, czy ty go pamiętasz?

Aniot.

[Dziewina!]

~~W~~ Ty będziesz wolny, ~~my~~ ^{moja} najważnie przysięli.

Konrad [budzi się]

Będzie wolny - pamiętam, ktoś mi wczora powiedział
Nie - z kądże to, czy we śnie? czy Bóg mi objawił.

Aniotowi

[rasypia]

Pilnujmy tylko, ach pilnujmy myśli,
Między myślami bitwa już stoczona.

Duchy z lewej strony.

Podwójmy napasie -

Duchy z prawej.

~~my~~ Podwójmy strasie.

Czy sta myśl wygra, czy dobra porona,
Jutro się w mowach i w dietach pokare;
I jedna chwila tej bitwy wyzreka
Na całej ziemi o losach ustowiona.

Konrad.

Nam bydlę wolny - tak! niewiem z kąd przysięsta nowina
Lecz ja mam co bydlę wolnym z łaski Moskiewina.
Lotwy zdejma, mi tylko z ręk i nog najdamy.
Ale wstawa na duszę... ja będę, wygnany.
Stapaj się w cudzoziemców, w nieprzyjaciół bliźnie,
Ja śpiewam i śpiew Twojej pieśni niezmierznie,
Nie - o procy niekwestalnego i marnego niewieku.

Łotry! tej jednej broni z rąk mi nie wydarty,
 Ale mi ją zepsuło, przetamano w ręku;
 Liny, zostane dla mej ojczyzny umarty,
 I myśli tegunie sammięta w duszy mojej cieniu.

Także diament w brudnym zawarty kamieniu -
 Duch. wsielam w kamień /Dziennik/

Wstaie i inne
 myślenie niedziej

D. O. M.
 epistavus
 obit. am.
 M. DCC. LXXIII.

Calendi Novemb.

2. Dni. 1. 5. 11.

11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31.

Ołowiec! gdybyś wiedział, jaka twój wstąpił -
 Kiedy myśli w twojej głowie, jako iskra w chmurze
 Zabłysznie niewidzialna, obłoki zgromadza,

stworzy deszcz rozróżny lub gromy i burze;
 Gdybyś wiedział, że ledwie jedną myśl roznieś

Tuś czerajas w młotach, jak gromu sygnali,
 Tam czerajas twę myśli - szatan i anioły,

Czy ty w piekło uderzysz, czy w niebo zaświecisz;
 A ty jak obłok jony, ale błędny paster.

I sam niewiesz gdzie leisz, sam niewiesz co zdradasz.

/Konrad zasypia

Scena X. ostatnia Smetarz.

10 podał widai naptie, Noe dziadow - Guslarz
 i kobieta w ziatobii /

Guslarz.

Tuś idą, w cerniew gromady
 I w krotce zawną się dziady -
 I ci nam pora, już noc głucho.

kobieta

Ja tam niepójdę, gusłarzu,
 Ja chce, zostai na smutarku,
 Chez jednego widzieć ducha,
 Tego, co przed laty wielu
 Zjawił się po meim weselu;
 Co pośród duchów gromady
 Stałt nagle krwawy, biały,
 I mnie drżeniem okiem łowił
 I ani słowa nie mówił.

Gusłarz.

On rżył morze gdyż go badał.
 Dla tego nieodpowiadał.
 Bo na duchów zgromadzenie,
 W tajemnicę, noc na triady,
 Alwina wysiwai żywych ciemnie.
 Ciała bępa, u biesiady,
 Albo u gry, albo w boju,
 I zostanę tam w pokoju.
 Dusza zwana po imieniu
 Objawia się w lekkim cieniu;
 Leży póki żyje, ust niema,
 Stoi biata, głucho, niema.

Kobieta
Coi znalazła w pierwsich rana?

Gustaw.

Widai, że w duze, zadana.

Kobieta.

Ta tu sama zgubił, drogi.

Gustaw.

Ta tu z tobą, zostai mogę.

Tam bezemnie zrobisz, czary,
Tę tam inną gustaw stary. —

Łaz styszyoz te spiewy w dali.

Tu się tam ludzie zebrali

Tu tam gustaw ognie pali.

Pierwsza, kłopotu już wyprzełi,

Kłopotu, wianka i kędzieli

Wierwali powietrnych duchów.

Widzieli tych światet łysię,

Takby gwiazdy spadające,

Ten ognistych ciąg tarcuchów;

To powietrnych rope duchów.

Patrz jak nad kaplicą, siwca,

Gad czarnym niebios obzarem;

Tak górze kiedy leca,

W noc, nad miasto piorarem,

Gdy braterini srożył puch
Odbijając ias ogniska,
Plastwo jak stało giniąc błyska.

Kobieta.

On niebędzie z temi Duchy.

Gustaw.

Widział, blask z kaplicy bucha,
Teraz kłębi ognia w talarach;
Lata w mocy złego ducha,
Z pustyni, z magii wyprowadza.
Gdy będą ciagnąły Duchy,
Pomaz go jeśli pamiętasz,
Wkryj się ze mną, w dąb suchy,
W ten dąb suchy i wygnity,
Tu się niegdys' wróżki kryły.
Tu rusza się cały omętarsz,
Kosmierzają się magity,
Wybuchnąt płomym niebieski,
Podskakują w górę deski, —
Wysuwają potępienie,
Błacie głowy, stugie rze;
Widział wry jak zarzenie,
Schował wry, skrył się w drzewie.
Lpior zdala wzrokiem giese,

36

Lez gusłara niewieści.
Ma!

Kobieta

Co widzisz?

Gusłarz.

Trupo to świrny
w niezgusłej jesorze odzieży.
Dymem siarni trąci w koto,
Czarnie ma jak węgiel czoło;
Zamiast oczu, w jamach czołki
Zasnął, się dwie złote blaszki
A w środku każdego kółka.
Siedzi diablik jak w żenicy,
I wywraca wciąż nozotną
Miga łokiem błyskawicą.
Trup tu bierzy, zębem zgrzyta,
Z reki przelewa do reki
Tak gdyby z sita do sita
Wzaga srebra — styszy się jęzi.

Widmo:

Gdzie kociot? gdzie kociot? gdzie Boga lud chwali
Gdzie kociot, ach porażi ustami re;
Ach widzisz jak we łbie ten dymak mnie pali,
Tak srebra stopione dłoń pierze.

Ach wylej orłowiemu dla biednej sieroty
Dla więznia jankiego, dla wdowy,
Ach wylej mi z ręki żur srebrny i złoty
I chwałat ten wytlup mi z głowy.

Ty niechcesz! ha kruszeć przewalai ja musze,
Aż niedyś ten dzieci pierca
Wyrzonię Tanonca, berdenna, swa, duszę,
Ten kruszeć mu wleję do serca.

A potem przez ocy, przez uszy wyleję
I znowu tam wleję korytem;
I będę tym trupem obracać jak sitem,
Naleję, wyleję, przesieję.

Ach niedyś przez niego ten kruszeć przesieję,
Ach czeńci tak cługo — gorej, gorej /ucienka/.

Gustarz.

Ha! — Kobieta.

Co widzisz?

Gustarz.

Ha jak błona!

Drugi wyrost, ku nam bieży,

Takie obrzytłe trupisko: —

Blade, tłuste, trup to świrzy,

I strój świrzy ma na ciebie,

Ubrany jak na wesele.

I gad nie dawno go łoczy,

ledwie mu w pót wygrzst oczy. —
 Od kapliw w stronę skoczył,
 Czart go uniośt, czart zamroził,
 Niepusci go do kapliw.
 Czart przybrał postać dziecinę,
 I na trupa czerwną kiwa,
 Okiem mroga, smiechem wrywa.
 Skaże mu niej trup zwiędziony,
 Z grobu na grob, jak szalony.
 I rękami i nogami
 Wije, jak wiatrak skrzydłami;
 Tuś pada do jej uściskow;
 W tem z pod nog jego wytryska
 Driesię długich czarnych pyłkow,
 Wykaskują czarne psiska
 Od nog lubej go porwały,
 I targają na kawały.
 Ciotki krwawym pyłkiem brzęczą,
 Do polu roznoszą mizgo.

Psy zwinęły, — nowe drinno.

Każda część trupa jest żywa,
 Wszystkie jak oddzielne trupy
 Biega, zebrać się do kupy.
 Głowa skacze jak ropucha
 I noddrami ogień bucha.

Łożgają się pierwsi trupa
Tak wielka różnica skorupa;
Tuż kręta się głowa z ciałem
Tak kręci się bierzą ciałem.
Oderwanej ręce palce.
Dzień, więc się jak padał;
Dłoni za pasem chwytła, grzebie,
I ciągnie rękę pod siebie,
I nogi się przyprostowały,
I znowu trupa wstaje cały.
Znowu wali ulubiona,
Znowu pada w jej ramiona,
Znowu go porwały czarty,
I znowu w szturki rozwarły
Ha, niech go więcej niewidzę!

Kobieta.

Tak się boisz?

Gustaw.

Tak się, brzydko -
Łożwie padał, rozpuchł;
W jednym trupie tyle gaiów!

Kobieta.

On niebezpieczny z temi duchy.

Gustaw.

W krótku, w krótku koniec żniadów.
Styszysz! - brzezi kur już pięć;
Tam śpiewają, ojców dzieje,

I roschodzą się gromady!

Kobieta.

I nieprzyszedł on na dziady!

Gustaw.

Jeśli duch ten jeszcze w ciele,

wymów teraz jego imię

Ja na czerodzijskie ziele

w tajemniczym zastępie, rymie

I duch cięto swe zostawi

I przed tobą się objawi-

Kobieta.

wymówiłam -

Gustaw.

in nieśłucha,

Ja za słyszę -

Kobieta.

Nie ma ducha!

Gustaw.

O kobieto! twój kochanek

Albo zmienił ojcow wiarę,

Albo zmienił imię stare.

Widzisz, już zbliża się ranek,

Gusta nasze moc straciły;

Nie poważaj się twój mity. (wychodzą z drzwi)

Coi to? co! to! Patrz z zachodu,

Tam od Giedymina grodu.

Śród gęstych kępców, zamieni

kilkadzieści wozów leci.

wszystkie leżą, nie potną,

leżą ile w kominach mocy,

Widzisz, jeden tam na przedzie

W ciemnym stroju —

Kobieta

On!

Gustaw.

Tu jedzie!

Kobieta

I znów naraż zawirócić,

I tylko raz okiem rzucić,

Ach raz tylko! — jakie oko!

Gustaw.

Pierś miał zbrozoną, posokę,

Bo w tej pierśi jest tam wiele;

Strasne cierpi on torturowe,

Tysiące męczon miał on w ciele,

A wszystkie przeszły — aż w duszę.

Śmierć go chyba z tam ulece.

Kobieta

Ktoś wie ~~nie~~ ^{aż} tyle męczon?

Gustaw

Narodu nieprzejmienie.

Kobieta

Jedną ranę miał na ciele,

Jedną, tylko i niewielką,

Zda się, byż ci ciemny kropelka.

Gustaw.

Ta najwęższa sprawa bole,

Tam ją widział, tam ją badał,

Tę ranę sam sobie zadał,

Śmierć z niej uleczyć nie może.

Kobieta

Ach ulec go wielki Boże!

[koniec]

BIBLIOTH. UNIV.



